

**WSZYSTKO,
CO TRZEBA WIEDZIEĆ!**

- dlaczego przekład jest taki ważny?
- w jaki sposób zmienia się w epoce cyfrowej?
- jakie ma znaczenie w codzienności?



**WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO**

Matthew Reynolds

PRZEKŁAD

Tłumaczenie Łukasz Bogucki

Original English
language edition by

OXFORD
UNIVERSITY PRESS

**> KRÓTKIE
WPROWADZENIE**

PRZEKŁAD

> KRÓTKIE
WPROWADZENIE



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Matthew Reynolds

PRZEKŁAD

Tłumaczenie Łukasz Bogucki

Original English
language edition by

OXFORD
UNIVERSITY PRESS

> KRÓTKIE
WPROWADZENIE

Łódź 2023

Tytuł oryginału: *A Very Short Introduction*

Rada Naukowa serii *Krótkie Wprowadzenie*

Jerzy Gajdka, Ewa Gajewska, Krystyna Kujawińska Courtney

Aneta Pawłowska, Piotr Stalmaszczyk

Redaktorzy inicjujący serii *Krótkie Wprowadzenie*

Urszula Dzieciatkowska, Agnieszka Kałowska

Tłumaczenie

Łukasz Bogucki

Opracowanie redakcyjne

Konrad Sęk

Skład i łamanie

Munda – Maciej Torz

Korekta techniczna

Elżbieta Pich

Projekt okładki

Monika Rawska

Translation: A Very Short Introduction was originally published in English in 2016.

This translation is published by arrangement with Oxford University Press.

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego is responsible for this translation from the original work and Oxford University Press shall have no liability for any errors, omissions or inaccuracies or ambiguities in such translation or for any losses caused by reliance thereon.

© Matthew Reynolds 2016

The moral rights of the author have been asserted

© copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2023

© copyright for Polish translation by Łukasz Bogucki, Łódź 2023

Publikacja sfinansowana ze środków Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.10755.22.0.M

Ark. wyd. 6,0; ark. druk. 9,625

ISBN Oxford University Press 978-0-19-871211-4

ISBN 978-83-8331-209-5

e-ISBN 978-83-8331-210-1

Spis treści

Przekład jest wszystkim. Wstęp do wydania polskiego (Łukasz Bogucki)	7
Podziękowania	9
Spis ilustracji	11
1. Między językami	13
2. Definicje	25
3. Słowa, konteksty i cele	39
4. Forma, tożsamość i interpretacja	55
5. Władza, religia i wybór	75
6. Słowa na świecie	95
7. Literatura w przekładzie	113
Bibliografia	131
Literatura polecana	141
Indeks	145

Przekład jest wszystkim

Wstęp do wydania polskiego

Gdy powstawał ten przekład, dr Maciej Świerkocki, były wykładowca Uniwersytetu Łódzkiego, odbierał Nagrodę im. prof. Tadeusza Kotarbińskiego za najlepszą książkę humanistyczną w VIII edycji konkursu imienia pierwszego rektora UŁ. Zwycięska praca nosi tytuł *Łódź Ulisses* i jest arcyciekawym opisem zmagania tłumacza z jedną z najważniejszych powieści XX wieku, przez niektórych uważaną za nieprzekładalną, *Ulysessem* Jamesa Joyce'a. Powieść ta doprowadziła co najmniej jednego tłumacza do załamania nerwowego, zaś Świerkockiemu praca nad przekładem zajęła ponad siedem lat; ostatecznie wersja polska (druga, po opublikowanej ponad pół roku wcześniej wersji Macieja Słomczyńskiego) ukazała się niemal równolegle z nagrodzonym „companionem” w stulecie wydania oryginału.

Przekład tekstu prof. Matthew Reynoldsa, który miałem przyjemność opracować dla polskiego czytelnika, nie był oczywiście nawet po części tak trudnym zadaniem jak tłumaczenie *Ulisses*, ale rzecz cała przypomina nieco drugą wymienioną powyżej pozycję, *Łódź Ulisses*. Książka Reynoldsa to krótka przechadzka krętymi ścieżkami przekładoznawstwa, udowadniająca że przekład (czy też tłumaczenie) to dużo więcej niż podstawienie słów i struktur gramatycznych innego języka celem zachowania znaczenia oryginału.

W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, jako doktorant, miałem zaszczyt poznać guru światowego przekładoznawstwa,

profesora Petera Newmarka. Kiedy ten wybitny uczony zapytał mnie, czym się interesuję, odparłem z dumą „przekładem”. Profesor zmarszczył brwi i pouczył mnie: „Nie można interesować się po prostu przekładem, bo to nic nie znaczy. Przekład jest wszystkim, a jednocześnie wszystko jest przekładem”. Trzydzieści lat później, owe prorocze słowa prof. Newmarka wydają się być jeszcze bardziej prawdziwe. Żyjemy w rzeczywistości cyfrowej, a przekład jest wokół nas: w treściach internetowych, w menu urzędów, z których na co dzień korzystamy, w ogólnodostępnej rozrywce (jak Netflix czy gry komputerowe), czy w coraz popularniejszych przenośnych translatorach mowy używanych podczas podróży zagranicznych. Niewątpliwym atutem książki prof. Reynoldsa jest – w moim przekonaniu – udana próba pomieszczenia na zgoła stu kilkunastu stronach tego „wszystkiego”, od Biblii, przez Szekspira, Dantego, walijską poezję, maozysty traktat, mangę, rezolucję ONZ, recenzję z portalu Trip Advisor, do reklamy soku pomarańczowego. W czasach sztucznej inteligencji i powszechności tłumaczenia automatycznego *Przekład* Reynoldsa pozwala czytelnikowi zrozumieć istotę tej skomplikowanej operacji interkulturowej i samemu odpowiedzieć na pytanie, czy tłumacz to zawód wymierający.

Skoro „przekład jest wszystkim”, odbiorcą niniejszego tomu może być każdy. Tematyka przekładu może szczególnie zainteresować studentów kierunków (neo)filologicznych i translator-skich, praktykujących tłumaczy, przekładoznawców, stowarzyszenia tłumaczy, ale i wszystkich zafascynowanych naturą języka i komunikacji międzykulturowej.

Łukasz Bogucki

Podziękowania

Ta niewielka książeczka przedstawia mapę rozległego krajobrazu. Jestem wdzięczny naukowcom, którzy pomogli mi przejść przez obszary, w których poruszałem się niepewnie, lub wskazali punkty orientacyjne, które mogłem być przegapić; byli to Tania Demetriou, Mona Baker, Valentina Gosetti, James Hadley, Xiaofan Amy Li i Mohamed-Salah Omri. Szczególne podziękowania należą się Adrianie Jacobs i anonimowemu recenzentowi, którzy przeczytali manuskrypt, sugerując poprawki i ulepszenia, a także Jenny Nugee, Joy Mellor, Gillian Northcott Liles i innym pracownikom Oxford University Press za przekształcenie tekstu w książkę. Zamysł niniejszego tomiku udało się zrealizować dzięki inicjatywie i przyjaznej atmosferze centrum badawczego Oxford Comparative Criticism and Translation (OCCT); dziękuję TORCH (The Oxford Research Centre in the Humanities), St Anne's College i Marii Ferreras Willetts za wsparcie.

Spis ilustracji

1.	François Mulard, <i>Perski wystannik Mohammed Reza Qazvini, Zamek Finkenstein, 27 kwietnia 1807</i>	19
	Foto © RMN-Grand Palais (Château de Versailles) / Franck Raux	
2.	Reklama soku Innocent: <i>Innocent's new squeeze</i>	52
	Courtesy of Innocent Ltd	
3.	Francuska reklama soku Innocent: <i>Pressé avec amour</i>	53
	Courtesy of Innocent Ltd	
4.	Kolejna francuska reklama soku Innocent: <i>Paris jus t'aime</i>	53
	Courtesy of Innocent Ltd	
5.	Międzynarodowe symbole graficzne	56
6.	Siedemnastowieczny tekst algonkiański o przybyciu białych do Ameryki Północnej (transkrypcja Gordon Brotherson, przekład G. Brotherson i Ed Dorn)	57
	Image of the New World, by Gordon Brotherston, Thames & Hudson Ltd, London	
7.	<i>Nausicaä z Doliny Wiatru</i> autorstwa Hayao Miyazaki, przełożyli na angielski David Lewis i Toren Smith	59
	<i>Kaze no Tani no Nausicaä (Nausicaä of the Valley of the Wind)</i> © 1983 Nibariki Co., Ltd	

Rozdział 1

Między językami

Czym jest przekład?

Jesteś w szkolnej klasie. Na tablicy widnieją słowa w obcym języku. Twoje zadanie polega na ich zrozumieniu i przetłumaczeniu. Klasa skąpana jest w słońcu. Zegar tyka, a nauczyciel krzywo patrzy. Za błędy będą kary.

Klasówka ma tytuł „tłumaczenie”.

Nazywasz się John Dryden i jesteś siedemnastowiecznym poetą. Wychowano cię zarówno na tekstach łacińskich jak i na angielszczyźnie; twoim ulubionym pisarzem jest Wergiliusz. Piszesz własne wiersze, ale równie często przekładasz i interpretujesz poezję łacińską. Twoje wiersze również zawierają elementy przekładu, ponieważ, kiedy tworzysz, w twojej wyobraźni wyrażenia angielskie koegzystują z łacińskimi. Jest ostatnia dekada XVII wieku, twoja kariera dobiega końca, obecnie zaś zajmujesz się przekładem wszystkich dzieł Wergiliusza, które mają ukazać się drukiem w obszernym, kosztownym tomie. Pragniesz przekazać nowym czytelnikom jak wybitnym poetą był Wergiliusz, chcesz też wznieść literaturę angielską do jego poziomu, dodając jej tym samym powagi.

To kolejny przykład przekładu, czyli tłumaczenia.

Jesteś nastolatkiem z Włoch. Gadasz z kolegami. Jak to bywa praktycznie wszędzie na świecie, wasza grupka jest wielojęzyczna. Mówisz: „Ma dai, non ci credo!”. Kolega z Francji pyta: „Quoi?”. Odpowiadasz w języku ułatwiającym komunikację: „I not believe it”. Twoja odpowiedź nie jest gramatycznie poprawna, nie niesie

również dokładnie takiego samego przekazu jak włoski oryginał, niemniej jednak kolega rozumie, o co ci chodzi.

Czy był to przekład?

Jesteś w szpitalu. Lekarka ma poważną minę i informuje cię, że przeszedłeś TIA, czyli przemijający atak niedokrwienny. „Co?” reagujesz. Pani doktor wyjaśnia: „Miał pan przerwę w dopływie krwi do mózgu. To taki mały, przejściowy udar”.

A to? Czy to było tłumaczenie?

A czy tłumaczeniem nie jest przypadkiem interpretacja jakiegokolwiek wypowiedzi, ustnej bądź pisemnej? Czy nie jest tak, że zasób słownictwa każdego z nas jest odmienny, tak więc wszyscy używamy języka w nieco inny sposób? Idąc dalej, czy każdy z nas nie mówi poniekąd w swoim własnym języku, tylko częściowo rozumianym przez innych? Przecież tak często nie rozumiemy siebie nawzajem. Być może zatem proces przekładu ma miejsce nie tylko w odniesieniu do języków obcych, ale także tych, które uważamy za ojczyste. Skoro tak, po co w ogóle taki termin? Jeśli przekład niczym nie różni się od porozumiewania się, dlaczego zakładamy, że jest inaczej? Zauważmy, że w języku polskim używamy wymiennie określeń „przekład” i „tłumaczenie” – w niniejszej książce, w terminologii przekładoznawczej a także w życiu codziennym. „Tłumaczenie” natomiast odnosi się także do objaśniania komuś czegoś, wyjaśniania nieporozumień.

Opisane powyżej sytuacje rzucają światło na stopień skomplikowania pojęcia przekładu i obszaru badań przekładoznawczych. Jednocześnie są one dobrym punktem wyjścia do dalszych rozważań. Ustalenie jednoznacznej, wiążącej definicji przekładu jest bezcelowe. Nie mają sensu stwierdzenia, jakoby tłumaczenie zachodziło tylko pomiędzy dwoma standardowymi językami narodowymi, na przykład między japońskim a francuskim, nie zaś pomiędzy dialektami czy odmianami tego samego języka. Nieuzasadnione jest twierdzenie, jakoby „prawdziwy przekład” miał zachować „ ducha” tekstu oryginalnego, czy też dążyć w przeciwną stronę, jak w przypadku Władimira Nabokova, a więc stawiać sobie za cel jak najdalej idącą precyzję

znaczeniową. Takie postawienie sprawy pomija zawiłości, które czynią rzecz całą interesującą; to tak, jakby postawić tezę, ale nie uwzględnić kontekstu.

Naszym zadaniem będzie zatem przyjrzenie się tym sposobom działania słowami, które można określić mianem przekładu, poczynając od typowych przykładów jak *Wergiliusz* Drydena czy klasówka ze zdań do tłumaczenia, aż do mniej standardowych, jak objaśnienia lekarki z anegdoty powyżej. Zobaczymy co i w jakich okolicznościach możemy nazwać przekładem i gdzie wyznaczyć granice. Potrzebna będzie mapa krajobrazowa, uwzględniająca kontury, granice i konceptualne moczary. W tym celu spójrzmy na nieco bardziej szczegółowe przykłady działalności przekładowej usytuowane w różnych miejscach i w różnym czasie.

Ziemia niczyja między językami

Język japoński pokrywa się z językiem chińskim. O ile języki mówione różnią się, pismo jest bardzo podobne. Chińczycy jako pierwsi rozwinęli alfabet, kiedy zatem zaszła potrzeba zapisania tekstów japońskich, skrybowie po prostu wykorzystali znaki chińskie. Za czasów siogunatu Tokugawów (1603–1868) ten fakt doprowadził do sytuacji jednocześnie przypominającej to, co zwykle rozumiemy pod pojęciem przekładu, jak i wymykającej się kanonom. Teksty w języku chińskim klasycznym udostępniano szerszej publiczności za pomocą procesu zwanego 漢文訓読, *kanbun-kundoku*, co oznacza mniej więcej ‘chiński tekst czytany po japońsku’. Na tekst chiński nanoszono komentarze, mające pokazać, w jakim porządku znaki alfabetu chińskiego byłyby ułożone w tekście japońskim; w ten sposób czytelnik nieznający języka chińskiego ale obeznany z *kanbun-kundoku* mógł zrozumieć tekst. Idąc dalej, można było uszeregować znaki w porządku właściwym dla języka japońskiego i dodać transkrypcję wymowy; tym sposobem tekst stawał się zrozumiały dla większości piśmiennych Japończyków.